



Uprawnienia zawodowe: korekta czy rewolucja?

Zanim podzespół ds. organizacji zawodu geodety i nadawania uprawnień zawodowych działający przy MIB zakończy prowadzone po cichu prace, warto byłoby na problematykę uprawnień rzucić nieco światła. Oprócz tego niezbędna jest dyskusja całego środowiska, bo sprawa dotyczy nas wszystkich.

Minister infrastruktury i budownictwa powołał zespół doradczy ds. rozwiązań systemowych w geodezji i kartografii. W jego ramach działa podzespół ds. organizacji zawodu geodety i nadawania uprawnień zawodowych pod przewodnictwem głównego geodety kraju Grażyny Kierznowskiej. W skład podzespołu wchodzi 17 osób reprezentujących administrację, naukę i wykonawstwo:

1. Grażyna Kierznowska, przewodnicząca (GUGiK), zakresy posiadanych uprawnień – 1, 2;
2. dr Dariusz Dukaczewski (IGiK),
3. Wojciech Dyakowski (łódzki WIN-GiK) – 1, 2;
4. dr hab. inż. Joanna Bac-Bronowicz (Politechnika Wrocławska, SKP),
5. dr inż. Bogdan Wolak (UWM) – 1, 2;
6. Mirosław Puzia (śląski WINGiK) – 1, 2, 4;
7. Agnieszka Buczek (SKP) – 6;
8. Radosław Smyk (PTG) – 1, 2, 4;
9. Rafał Piętka (GIG) – 1;
10. Krzysztof Rogala (GIG) – 1, 2;
11. Krzysztof Szczepanik (SGZP) – 1, 2;
12. Alicja Meusz (dolnośląski WIN-GiK) – 1, 2;
13. dr inż. Stanisław Bacior (Uniwersytet Rolniczy w Krakowie) – 1, 2;
14. Jerzy Kozłowski (MRiRW) – 1, 2, 5;
15. Wioletta Hryniewicz-Sudnik (SGZC) – 1, 2;
16. dr inż. Józef Maślanka (AGH) – 1, 2;
17. dr hab. inż. Wioletta Sokoła-Szewioła (Politechnika Śląska).

W związku z tym, że byłem inicjatorem i twórcą stałych uprawnień zawodowych

w dziedzinie geodezji i kartografii ustanowionych w 1984 r., a następnie przez wiele lat przewodniczyłem komisji kwalifikacyjnej i do tej pory jestem jej członkiem, czuję się w obowiązku zabrać głos w tej ważnej dla branży sprawie. Oczywiście nie biorę odpowiedzialności za zmiany w przepisach wprowadzone w następnych latach. Postaram się natomiast merytorycznie ustosunkować do tematu, a także do treści protokołu z 13 czerwca 2017 r. uzupełnionego 29 sierpnia, czyli z ostatnich spotkań podzespołu.

W punkcie I A) protokołu napisano: „Obecny stan prawny w dziedzinie zawodów oraz związanego z nimi systemu uprawnień zawodowych jest miejscami anachroniczny, budzi wiele zastrzeżeń i wątpliwości, wymagających ciągłej interpretacji za strony Głównego Geodety Kraju, jest przyczyną niejednolitego podejścia do szeregu zagadnień przez organy nadzoru geodezyjnego i kartograficznego, wykonawców prac geodezyjnych oraz organy Służby Geodezyjnej i Kartograficznej prowadzące państwowy zasób geodezyjny i kartograficzny. Stan ten jest przyczyną szeregu konfliktów, a sytuację tę spotęgowały zmienione niedawno przepisy, zwłaszcza zmiany wprowadzone w latach 2013-2014”.

Stwierdzenie, że „obecny stan prawny jest anachroniczny oraz budzi wiele zastrzeżeń i wątpliwości”, może być prawdziwe, ale aby zaproponować nowe, nieanachroniczne rozwiązania, potrzebne są konkretne przykłady tych anachronizmów i zasugerowanie oraz przedysku-

owanie racjonalnych rozwiązań, które nie doprowadzą nas do jeszcze większych problemów i kłopotów. Jak wynika z listy członków podzespołu, są to specjaliści najwyższej klasy, którzy mogą i powinni podołać takiemu wyzwaniu. Możliwe, że dyskusja na ten temat toczyła się na poszczególnych spotkaniach podzespołu, ale moim zdaniem tezy z tej dyskusji powinny być opublikowane i przekonsultowane w środowisku, by następnie stać się podstawą proponowanych zmian.

• Krótko o historii

Aby tak znaczący dla zawodu temat rozważyć, warto skorzystać z doświadczeń wcześniejszych pokoleń geodetów. Już w 1833 r. uzyskanie prawa do samodzielnej działalności musiało być poprzedzone nie tylko zdobyciem wykształcenia, ale i prowadzeniem 3-letniej praktyki w zawodzie oraz zdaniem egzaminu przed Komitetem Egzaminacyjnym. Wydawano wówczas dwa patenty geometry: I i II stopnia.

Z kolei przed II wojną światową obowiązywała ustawa z 15 lipca 1925 r. o mierniczych przysięgłych. Egzamin zdawany przed Komisją Państwową trwał kilka dni i składał się z części teoretycznej oraz praktycznej. Nie było szans, aby zdać go wyłącznie na podstawie wyuczonych przepisów. Niezbędna była 2-letnia praktyka produkcyjna. Mierniczy przysięgły był zawodem zaufania publicznego i cieszył się ogromnym uznaniem i szacunkiem. I do takich regulacji powinniśmy dzisiaj dążyć.

Niestety, po II wojnie światowej wiele się zmieniło. 30 marca 1945 r. wydano dekret *o pomiarach kraju i organizacji miernictwa* likwidujący biura mierniczych przysięgłych i uprawnienia zawodowe. Niektóre biura funkcjonowały jeszcze jakiś czas siłą rozpędu, działając na podstawie ustawy z 1925 r., którą uchylono dopiero w roku 1952. Od wydania dekretu do 1984 roku, a więc przez 39 lat „słusznego ustroju”, nie było w geodezji stałych uprawnień zawodowych ani prywatnych firm geodezyjnych.

Pod naciskiem środowiska wynikającym z braku mocy przerobowych państwowych przedsiębiorstw, szczególnie dla drobnych opracowań geodezyjnych, po 19 latach od dekretu, 8 maja 1964 r., prezes GUGiK wydał zarządzenie nr 26, na podstawie którego delegatury GUGiK mogły wydawać jednorazowe pozwolenia na wykonanie konkretnych opracowań. Sam przez kolejnych 20 lat kilkanaście razy korzystałem z tej możliwości, obwarowanej szeregiem nakazów i zakazów. Była to jednak zaledwie atrapa zastępująca regulację prawną z prawdziwego zdarzenia.

Dopiero kiedy kierowałem Biurem Administracji Geodezyjnej w GUGiK, udało mi się umieścić zapisy dotyczące geodezji w nowelizacji ustawy *o wykonywaniu handlu oraz niektórych innych rodzajów działalności przez jednostki gospodarki nie uspołecznionej*. Po wielkich bojach w Sejmie wprowadziliśmy w 1984 r. stałe uprawnienia zawodowe i możliwość zakładania prywatnych firm, ale tylko na okres od 5 do 10 lat.

A oto warunki, jakie musiał spełniać kandydat na geodetę uprawnionego:

1. wyższe wykształcenie i 6 lat praktyki (w tym 4 lata w bezpośrednim wykonawstwie) lub
2. średnie wykształcenie i 10 lat praktyki (w tym 7 lat w bezpośrednim wykonawstwie),
3. pozytywna opinia z miejsca pracy oraz z SGP,
4. zdany egzamin ze znajomości przepisów z zakresu geodezji i kartografii,
5. okazanie księgi robót, którą należało obowiązkowo prowadzić.

Natomiast zezwolenie na działalność mogła otrzymać:

1. osoba fizyczna niezatrudniona w gospodarce uspołecznionej z odpowiednimi kwalifikacjami (uprawnieniami);
2. spółka nieposiadająca osobowości prawnej zatrudniająca nie więcej niż 6 osób fizycznych z odpowiednimi kwalifikacjami;
3. osoba prawna zatrudniająca nie więcej niż 6 osób fizycznych z odpowiednimi kwalifikacjami.

Ograniczono zakres prac, które mogli wykonywać prywatni wykonawcy, tj.:

- pomiary sytuacyjno-wysokościowe oraz mapy dc. prawnych i projektowych,
- rozgraniczanie i podziały nieruchomości,
- geodezyjne pomiary realizacyjne i inwentaryzacyjne,
- szacowanie nieruchomości (wówczas nie było jeszcze zawodu rzeczoznawcy majątkowego, a wielu geodetów się tym zajmowało),

• pełnienie funkcji inspektora nadzoru. 16 marca 1984 r. prezes GUGiK powołał 27-osobową Komisję Kwalifikacyjną, powierzając mi jej przewodnictwo. W składzie znaleźli się doświadczeni profesorowie, wykonawcy, a także pracownicy administracji geodezyjnej z wieloletnim stażem produkcyjnym i administracyjnym.

W pierwszym okresie zdający miał obowiązek przedstawić i obronić 5 własnych operatów. Egzamin składany przed 5-osobową komisją obejmował część piśmienną (odpowiedzi na 10 problemowych zagadnień) oraz część ustną. Zaświadczenia o uzyskaniu uprawnień podpisywał przewodniczący lub wiceprzewodniczący komisji, a geodeci już po egzaminie, a przed uroczystym wręczeniem uprawnień składali i podpisywali tekst ślubowania.

Do komisji mógł być doproszany geodeta województwa (takie stanowisko było u wojewody), który był rzecznikiem egzaminowanych osób ze swego terenu. Była to swego rodzaju zewnętrzne spojrzenie na funkcjonowanie komisji.

Ustaliliśmy wówczas decyzją prezesa GUGiK następujące zakresy uprawnień:

1. **pomiary sytuacyjno-wysokościowe i opracowanie ich wyników,**
 2. **rozgraniczenia i podziały nieruchomości (gruntów) oraz sporządzanie dokumentacji do celów prawnych,**
 3. **geodezyjne pomiary realizacyjne i inwentaryzacyjne,**
 4. **geodezyjna obsługa inwestycji,**
 5. **geodezyjne urządzenia rolne i leśne,**
 6. **szacowanie nieruchomości gruntowych** (pominęliśmy budynkowe, gdyż geodeci nie byli do takich wycen przygotowani),
 7. **fotogrametria naziemna.**
- Zakresy te w 1989 r. skorygowano ustawą *Pgik* w sposób następujący:
1. **geodezyjne pomiary sytuacyjno-wysokościowe, realizacyjne i inwentaryzacyjne** (słusznie połączono zakres 1 z zakresem 3, ale nie wiadomo dlaczego pominięto opracowywanie wyników tych pomiarów),
 2. **rozgraniczanie, podziały i szacowanie nieruchomości (gruntów) oraz**

sporządzanie dokumentacji do celów prawnych (z nieznanymi powodów dopisano tutaj szacowanie, likwidując osobny zakres 6, z tym że i tak 21 sierpnia 1997 roku szacowanie przeniesiono do ustawy *o gospodarce nieruchomościami*),

3. **geodezyjne pomiary podstawowe** (moim zdaniem niesłusznie wprowadzono ten zakres mieszczący się w zasadzie w zakresach 1 i 2),

4. **geodezyjna obsługa inwestycji** (bez zmian),

5. **geodezyjne urządzenie terenów rolnych i leśnych** (minimalna zmiana),

6. **redakcja map,**

7. **fotogrametria i teledetekcja** (wpisano tu technologie, co moim zdaniem nie było słuszne).

Natomiast 23 sierpnia 2013 r. weszła w życie tzw. ustawa deregulacyjna Gołwina, likwidując egzaminy dla zakresów:

3. geodezyjne pomiary podstawowe,
6. redakcja map,
7. fotogrametria i teledetekcja.

• Propozycje zakresów uprawnień

Moim zdaniem powinniśmy pozostawić niżej wymienione zakresy (bez zmiany numerów dla zachowania ich ciągłości):

1. **geodezyjne pomiary sytuacyjno-wysokościowe, realizacyjne i inwentaryzacyjne oraz opracowanie ich wyników** (dawne 1 i 3),

2. **rozgraniczanie i podziały nieruchomości (gruntów) oraz sporządzanie dokumentacji do celów prawnych** (niezmiennie 2),

4. **geodezyjna obsługa inwestycji** (niezmiennie 4),

5. **geodezyjne urządzenie terenów rolnych i leśnych** (niezmiennie 5).

Do dyskusji i rozważania pozostaje jeszcze modernizacja oraz bieżące prowadzenie ewidencji gruntów i budynków (docelowo katastru nieruchomości). Aby podnieść jakość tego ważnego rejestru, warto podyskutować, czy nie należałoby uwzględnić go w uprawnieniach. Moim zdaniem tak, proponuję zatem wpisać go jako zakres:

6. **kataster nieruchomości** (pozwoli to na likwidację większości patologii i błędów, jakie popełniają nieprzygotowani do tych prac wykonawcy).

Jak te propozycje współgrają z zakresami proponowanymi przez podzespół? A oto one:

• „1. **geodezyjne pomiary sytuacyjne, wysokościowe, realizacyjne i inwentaryzacyjne w związku z aktualizacją baz danych (BDOT, GESUT i EGİB) z wyłączeniem czynności zawartych w pkt 2 do celów ewidencyjnych**”. Zapomniano tutaj o dokumentach finalnych, które wy-



konujemy w wyniku ww. pomiarów. Dano natomiast stwierdzenie, z którego wynika, że te pomiary geodeta wykonuje dla aktualizacji ww. baz danych. Jest to błąd systemowy, bo geodeta wykonuje opracowanie dla konkretnego celu określonego przez zleceniodawcę. Za aktualizację baz danych nikt mu nie płaci. To PODGiK, korzystając z danych z operatu, powinien aktualizować te bazy. Można przyjąć, że geodeta będzie to robił, ale na zlecenie starosty, a nie społecznie.

• „**2a. rozgraniczenie i podziały nieruchomości (gruntów) oraz sporządzenie dokumentacji do celów prawnych**”. Tutaj jest pełna zgodność (poza numerem uprawnień).

• „**2b. geodezyjna obsługa inwestycji**”. Tutaj także mamy zgodność, ale zaniepokoiło mnie zastrzeżenie podzespołu o pracach „dotyczących inwestycji o wysokim stopniu skomplikowania”, które wprowadza niejednoznaczność. Kto będzie ustalał, która inwestycja już ma taki stopień skomplikowania, a która go nie ma? A jeśli nawet w przepisach wstawi się jakieś kryteria (co będzie bardzo trudne), to kto będzie obsługiwał inwestycje o niskim stopniu skomplikowania? Proponuję zostawić ww. zapis (bez stopnia skomplikowania), bo geodeta uprawniony powinien posiadać wiedzę umożliwiającą obsługę każdej inwestycji (ale z numerem 4).

• „**2c. geodezyjne urządzenie terenów rolnych i leśnych**”. Mimo że od lat protestuję przeciwko temu, że scalenia i wymiany gruntów przypisano wyłącznie biuram geodezji i urządzeniom rolnym, łamiąc zasady wolnorynkowe, to zgadzam się z dyrektorem Jerzym Kozłowskim z MRiRW, że taki zakres jest niezbędny, bo jest to temat trudny i wymagający specjalistycznej wiedzy (ale z numerem 5).

• O katastrze nieruchomości już przed chwilą pisałem. Byłby to według podzespołu zakres 2d (ale według mnie 6).

• Dwustopniowy tak, ale jak?

A teraz kilka zdań na temat dwustopniowego systemu uprawnień zawodowych. Można powiedzieć, że autorzy takiego pomysłu skorzystali z doświadczeń z 1833 r., bo już wówczas były patenty geometry I i II stopnia. Ale stopnie dotyczyły zakresu wykształcenia i wiedzy, a nie etapowego uzyskiwania uprawnień. Nie było więc warunku, że do uzyskania II stopnia uprawnień trzeba było posiadać I.

Propozycja podzespołu jest inna. Aby starać się o uprawnienia II stopnia dla bardziej skomplikowanych prac, trzeba by uzyskać uprawnienia I stopnia (dotyczące węższego zakresu czynności, które także są niezbędne do tych prac trudniejszych). Propozycja na pierwszy rzut oka

wyduje się logiczna, ale czy rzeczywiście tak jest? Zadam w związku z tym kilka pytań. Czy w programach średnich szkół geodezyjnych mamy tematy, które przygotowują młodego człowieka do:

• Skomplikowanych spraw rozgraniczeniowych, podziałowych, własnościowych, sądowych?

• Obsługi inwestycji (tyczenia kominów, tuneli, wiaduktów, wieżowców, badania odkształceń, przemieszczeń itp.)?

• Scalania i wymiany gruntów rolnych i leśnych?

Niestety, odpowiedź jest chyba negatywna. W związku z tym może warto zastanowić się nad innym rozwiązaniem, niż zaproponowano. Przykładowo dla techników z odpowiednim stażem przeznaczyć tylko I stopień i tylko w zakresie 1. Natomiast dla osób z wyższym wykształceniem ustalić zasadę, że po niezbędnej praktyce (różnej dla inżynierów i magistrów inżynierów) mogą zdawać egzamin z jednego z zakresów II stopnia, łącznie z podstawowym zakresem I stopnia (albo I stopień odrębnie). Kolejne zakresy II stopnia mogłyby zdobywać w następnych podejściach.

• Praktyka zawodowa

Obecnie przed uzyskaniem uprawnień wymagane są następujące okresy praktyki zawodowej:

- technik – 6 lat,
- inżynier – 2 lata,
- magister inżynier – 1 rok.

Nie dotarły do mnie informacje, jakie w tej sprawie jest stanowisko podzespołu. Przedstawię więc moje sugestie. Gdyby przyjęto propozycje dotyczące uprawnień dla techników tylko z zakresu 1, to sądzę, że okres ich praktyki można byłoby skrócić do minimum 4 lat (w tym 2 lata w bezpośredniej produkcji). Pozostałe praktyki wymagają wydłużenia: dla inżyniera do minimum 3 lat (w tym 1,5 roku w bezpośredniej produkcji), a dla magistra inżyniera do minimum 2 lat (w tym rok w bezpośredniej produkcji).

Szczególnego podkreślenia wymaga natomiast obowiązek pracy produkcyjnej. Bez pobrudzenia sobie rąk i praktycznego wykonywania niezbędnych pomiarów i opracowań nie ma dobrego wykonawcy. Musimy brać pod uwagę także to, że na uczelniach kształcących geodetów liczba godzin praktyk drastycznie w ostatnich latach się zmniejszyła i tę lukę należy wypełnić. Jeśli zależy nam zatem na podniesieniu jakości naszych prac i rangi zawodu, to musimy wprowadzić taki wymóg.

Czasami spotykam się ze stanowiskiem, że uprawnienia z zakresu 1 powinno się wydać każdemu technikowi,

inżynierowi czy magistrowi zaraz po uzyskaniu dyplomu (albo po minimalnej praktyce). Jeśli chcemy, aby jakość naszych opracowań jeszcze się obniżyła, a rynek prac został doszczętnie zrujnowany, to zrealizujmy takie nieodpowiedzialne pomysły. Już obecnie ceny za usługi geodezyjne ze względu na nadmiar wykonawców są na tragicznym poziomie, a po takim ruchu zawód nasz padnie. Dlatego mam nadzieję, że tego rodzaju pomysły nie będą brane pod uwagę.

• Jak sprawdzać wiedzę kandydatów?

Komisja Kwalifikacyjna powinna składać się członków legitymujących się możliwie największym dorobkiem w poszczególnych specjalnościach. Kryteria doboru powinny być jednoznaczne i klarowne merytorycznie. Ale to temat dla głównego geodety kraju lub samorządu zawodowego geodetów. Zespół egzaminujący powinien (tak jak dotychczas) składać się z 5 osób. Należy się zastanowić, czy nie powinno się wrócić do egzaminów organizowanych w regionach.

Obecnie, jak wiadomo, egzamin składa się z trzech części: z testu, z odpowiedzi pisemnej na trzy tematy merytoryczne i z egzaminu ustnego. Moim zdaniem test (nawet wielokrotnego wyboru) z możliwością korzystania z przepisów jest nieporozumieniem. Zdają go prawie wszyscy, bo przeciwczono już metody szybkiego wertowania przepisów. Jest to zwykła strata czasu. Jeśli chcemy zostawić te modne obecnie testy, to trzeba ograniczyć wykaz przepisów do najważniejszych (a więc listę tę skrócić o połowę), ale zabronić korzystania na egzaminie z wszelkich pomocy. Wówczas będzie to wiarygodny sprawdzian.

Natomiast część opisową proponuję rozszerzyć do czterech zagadnień, pytając o regulacje prawne, ale także o praktyczne i organizacyjne wykonywanie danego opracowania.

Na egzaminie ustnym powinno się dopuścić do zadawania także pytań z praktyki. Powinien zostać ustalony wymóg przedstawienia komisji np. kopii z merytorycznej części pięciu swoich różnych operatów (wskazanych z dziennika praktyk). Konieczna będzie także rewizja i korekta wymagań dotyczących rodzaju i liczby prac oraz opracowań geodezyjnych lub kartograficznych niezbędnych do uznania praktyki zawodowej w danym zakresie. Sądzę, że będzie możliwe zmniejszenie nieco tych liczb, ale z nałożeniem takich mechanizmów, by potwierdzenia udziału egzaminowanego w konkretnych opracowaniach nie były fikcją.

Następna bardzo ważna sprawa to przygotowanie pytań testowych i opisowych.

Moim zdaniem zlecenie tego w formie przetargów z kryterium najniższej ceny jest nieporozumieniem. W ramach obowiązujących przepisów można zlecić te prace z wolnej ręki po realnej uzgodnionej cenie specjalistom, którzy profesjonalnie do tego podejść. Dotychczas, jak wiadomo, bywało różnie, obok pytań prawidłowych zdarzały się pytania wątpliwe, niejednoznaczne, a także błędne.

Do samej procedury składania przez zainteresowanych wniosków i niezbędnych dokumentów, a także do oceny przez komisję tych dokumentów wkradło się wiele biurokracji. Trzeba koniecznie to postępowanie przeanalizować i wyrzucić z niego wszystko, co zbędne.

• Samorząd zawodowy

Z uznaniem przyjąłem zauważenie przez podzespół konieczności podjęcia prac nad koncepcją utworzenia samorządu zawodowego geodetów. Proponuję nie ograniczać tego tematu do koncepcji, a wykorzystać bardzo dobre materiały przygotowane przez zespół powołany przez GGK Kazimierza Bujakowskiego i przy najbliższej nowelizacji *Pgik* załatwić sprawę. Zyski z takiego rozwiązania będą ogromne:

1. Główny geodeta kraju będzie mógł zająć się ważnymi strategicznymi sprawami, bo uprawnienia przejmie samorząd.

2. Będzie można zlikwidować tryb administracyjny przy rozgraniczaniu nieruchomości, przekazując tę część postępowania w pełni geodecie posiadającemu uprawnienia z zakresu 2. Można będzie wrócić przy tym zakresie do tradycyjnej nazwy mierniczy przysięgły i wpisać do *Pgik*, że jest zawodem zaufania publicznego.

3. Podobnie będzie można zlikwidować tryb administracyjny przy podziałach nieruchomości. Wystarczy opinia wójta o zgodności projektu z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego lub z decyzją o warunkach zabudowy i zagospodarowania. Mapa z projektem podziału nieruchomości podpisana przez tego geodetę i przyjęta do PZGiK będzie podstawą do wszelkich działań prawnych. Dzięki tym zmianom, o których pisałem w *GEODECIE* z marca 2015 roku, radykalnie przyspieszone zostaną inwestycje, bo ww. dokumentację zleciennodawca otrzyma znacznie szybciej niż obecnie. Prace te zamiast trwać rok lub dłużej będą mogły być wykonane w ciągu 2-3 miesięcy.

• Co z prawami nabytymi?

Od 1984 r. blisko 24 tys. osób otrzymało uprawnienia zawodowe (ze wszystkich

zakresów wymienionych w pierwotnych, a następnie znowelizowanych przepisach). Nie dotarły do mnie żadne sygnały, w jaki sposób problem uprawnień już nadanych ma zostać rozwiązany. Nie ma podstaw prawnych, aby dokonywać jakichś zasadniczych zmian w tej kwestii. Powinno się jedynie (co jest planowane) ustalić obowiązek ustawicznego kształcenia dla wszystkich geodetów uprawnionych. Jest to ważne dla podniesienia jakości wykonywanych prac. Możliwe, że planowany okres 5-letni jest trochę za długi, bo przepisy często zmieniają się szybko.

Nie mniej ważną sprawą jest podniesienie jakości wykonywanych prac i odbieranie uprawnień osobom, które wykonują je byle jak (bo często za śmieciowe ceny). Możliwe, że słuszne jest proponowane przez podzespół rozwiązanie, aby Komisja Egzaminacyjna również tym się zajmowała, ale powstaje pytanie, jakie to będzie generowało koszty.

• Propozycje zmian w uprawnieniach

Nawiązując do tytułu artykułu, uważam, że zasady nadawania uprawnień zawodowych w geodezji i kartografii powinny zostać wyłącznie skorygowane, a nie generalnie przebudowane. Rewolucja nie jest dobra w dziedzinach, które wymagają ciągłości. A oto hasłowe propozycje zmian:

1. Należy zidentyfikować wszystkie mankamenty obecnych rozwiązań i na podstawie dotychczasowych doświadczeń w racjonalny sposób je usunąć.

2. Nie można ograniczyć praktyki zawodowej do okresu, w którym niewykonalne jest uczestniczenie np. przy pięciu wymaganych asortymentach prac, bo jest to godzenie się na fikcję. Okresy odpowiednio: 2, 3 i 4 lata, w tym połowa w bezpośredniej produkcji, to absolutne minimum.

3. Szczegółowej analizy wymaga ustalenie zakresów uprawnień w nawiązaniu do tych już wydanych przez 33 lata. Nie należy zmieniać numerów zakresów uprawnień, bo spowoduje to ogromne zamieszanie.

4. Konieczne jest rozważanie propozycji, aby wprowadzić dwa stopnie uprawnień, ale według zasady, że o I stopień mogą ubiegać się technicy, a o II stopień (łącznie z I stopniem) kandydaci z wyższym wykształceniem.

5. Moim zdaniem obecnie mamy w Polsce znaczny nadmiar geodetów. Nie powinniśmy radykalnie zwiększać liczby uprawnionych bez praktyki nawet tylko z zakresu 1, gdyż spowoduje to jeszcze większą zapaść zawodu (śmieciowe ceny i zerową jakość).

6. Należy udoskonalić system przeprowadzania egzaminów i wymogi dotyczące wiedzy osób chcących uzyskać uprawnienia.

7. Aby sprawdzić faktyczną wiedzę kandydata, zespół egzaminacyjny powinien otrzymać wskazane z dziennika prac kopie 5 operatów przez niego wykonywanych.

8. Dla podtrzymania tradycji proponuję powrócić do ślubowania składanego przez osoby, które uzyskały uprawnienia.

9. Konieczne jest dokonanie takich zmian w *Pgik*, aby firmę geodezyjną mógł zakładać wyłącznie geodeta z uprawnieniami, a nie fryzjer, szewc czy inny specjalista (co jest możliwe obecnie).

10. Do czasu zlikwidowania kontroli operatów wykonywanych przez geodetów z państwowymi uprawnieniami, co jest niezbędne, należy pilnie zmienić przepisy i doprowadzić do tego, aby inspektor kontroli PODGiK musiał mieć uprawnienia zawodowe z zakresów, które kontroluje (obecny stan jest patologią).

11. Niezbędne jest ustalenie zasad funkcjonowania uprawnień wydanych w latach 1984-2017 w nawiązaniu do nowych przepisów.

12. Dla usprawnienia przeprowadzania egzaminów warto rozważyć powrót do organizowania ich w regionach, a nie tylko w Warszawie.

13. Najważniejszym wnioskiem jest propozycja, aby bez żadnej zwłoki umieścić w *Pgik* rozdział o powołaniu samorządu zawodowego geodetów, który odciąży GGK od zajmowania się uprawnieniami. Pozwoli to na przywrócenie tytułu mierniczego przysięgłego i wpisanie do ustawy, że geodezja jest zawodem zaufania publicznego.

Z dyskusji w ramach podzespołu, a także z treści tego artykułu wynika, że mamy bardzo wiele spraw do przedyskutowania. Aby znaleźć najlepsze rozwiązania, trzeba pozwolić wypowiedzieć się szerokiemu gronu wykonawców, pracowników administracji oraz przedstawicieli nauki. W związku z tym będę proponował zorganizowanie na ten temat konferencji. Musimy doprowadzić do poważnej dyskusji, która (mam nadzieję) odbędzie się pod patronatem GGK. Zakładamy, że takie spotkanie można przygotować na przełomie lutego i marca 2018 r.

Bagdan Grzechnik

twórca stałych uprawnień i pierwszy przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej w 1984 roku, doświadczony pracownik administracji geodezyjnej, w tym szef biura centralnego, wykonawca wielu prac, współwłaściciel firmy geodezyjno-prawnej Grunt, społecznik, aktywny działacz SGP oraz GIG, której wiele lat prezesował